

ZBIGNIEW HADRYCH\* – KATOWICE

## FINANSOWANIE AKCJI CHARYTATYWNEJ W DIECEZJI KATOWICKIEJ W CZASIE WIELKIEGO KRZYZYSU

Działalność charytatywna – rozumiana jako wypełnianie funkcji królewskiej – należy do podstawowych zadań Kościoła<sup>1</sup>. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego (w Polsce trwał od 1929 do 1935 roku), który przyniósł ze sobą katastrofalne skutki społeczne w postaci olbrzymiego bezrobocia i nędzy, dobroczynność nabierała szczególnego wymiaru i była potrzebą chwili. Biskup diecezji katowickiej, Arkadiusz Lisiecki, powołując do życia Diecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności Caritas w swoim wystąpieniu podkreślił, że praca charytatywna stanowi najistotniejszą treść nauki Chrystusa. Wymaga ona ofiarności ze środków materialnych oraz poświęceń i zabiegów osobistych na rzecz bliźniego. W swoim przemówieniu stwierdził, że:

Pracy dobroczynnej Kościół katolicki odebrać sobie nie pozwoli; raczej przeciwstawi energicznie swoją działalność, jako Caritas chrześcijańską usiłującym wyprzeć ją hasłom humanitaryzmu<sup>2</sup>.

Wystąpienie ordynariusza było znamienne w okresie szczególnych ataków na Kościół ze strony środowisk wolnomularskich, ateistycznych i lewicowych. Dodatkowo biskup musiał liczyć się z niechęcią wobec Kościoła (łączonego często ideowo z opozycyjną chadecją) części środowisk sanacyjnych, sprawujących władzę po przewrocie majowym.

Společne skutki kryzysu w województwie śląskim (terytorialnie niemal zupełnie pokrywającym się z diecezją katowicką<sup>3</sup>) były katastrofalne. Bezrobocie sięgające 30-40% zawodowo czynnych, przeludnione lokale mieszkalne, zaniedbane dzieci wychowywane przez ulicę, znaczny wzrost prostytucji, pijaństwa czy włóczęgostwa, to tylko najważniejsze negatywne skutki zapaści gospodarczej. Organizacja pomocy charytatywnej wymagała nie tylko zaangażowania od

\* Zbigniew Hadych – dr historii; e-mail: zbig14@poczta.fm

<sup>1</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyd. II poprawione, Poznań 2002, p.783-786, s.201-202.

<sup>2</sup> „Gość Niedzielny”, R.7, nr 41, s.5.

<sup>3</sup> Jedynie gmina Komorowice i miejscowość Podlaryszów, leżące w cieszyńskiej części województwa śląskiego należały do sąsiedniej diecezji krakowskiej.

powiedniej kadry na szczeblu każdej parafii, ale również znacznych nakładów finansowych. W celu ich zdobycia, Kościół podjął wielokierunkowe zadania. Pozyskiwał środki od wiernych, zakładów przemysłowych czy administracji lokalnej. Organizował kwesty, kolekty, zabawy i występy artystyczne połączone ze zbiórkami na cele akcji charytatywnej. Poniżej zostały zaprezentowane i oszacowane główne źródła finansowania działalności dobroczynnej Kościoła w diecezji katowickiej w omawianym okresie.

Szerszych informacji o skutkach gospodarczych i społecznych wielkiego kryzysu w Polsce i na Górnym Śląsku dostarczają m.in. prace Z. Landaua i J. Tomaszewskiego<sup>4</sup>, E. Kopcia<sup>5</sup> czy A. Hrebendy o górnośląskiej klasie robotniczej<sup>6</sup>. Podstawowe informacje dotyczące Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej można znaleźć w opracowaniach J. Myszora<sup>7</sup>, o duchowieństwie okresu międzywojennego pisał H. Olszar<sup>8</sup> oraz J. Kiedos skupiający się na zakonach i zgromadzeniach<sup>9</sup>.

### a. Dochody z ofiar wiernych

Działalność dobroczynna Kościoła pociągała za sobą spore wydatki. Podstawowymi źródłami finansowania pomocy dla ubogich były ofiary wiernych. Każda parafia we własnym zakresie finansowała dzieła dobroczynne. Kiedy w 1928 roku wojewoda śląski Michał Grażyński zaniepokojony wzrostem bezrobocia na Śląsku powołał Śląski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, organizacje katolickie – szczególnie Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo – zaczęły z nim współpracować<sup>10</sup>. Wobec narastającego kryzysu i coraz większej biedy w diecezji katowickiej, bp Stanisław Adamski polecił przeprowadzenie zbiórki publicznej na rzecz Komitetu. Kolekta stała się na przełomie 1931 i 1932 roku przyczyną konfliktu między starostą a proboszczem Michałem Lewkiem z Tarnowskich Gór. Po jej zebraniu starosta Korol upomniał się o wpłacenie zebranej sumy na konto powiatowego oddziału Komitetu. Kiedy ksiądz Lewek odmówił, urzędnik wystosował pismo do wojewódzkiej centrali Komitetu, domagając się, aby ten wymógł na proboszczu stosowną wpłatę. „Centrala” skierowała pismo do kurii, uskarżając się na rozdzielenie działań w niektórych parafiach.

<sup>4</sup> Np. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki kryzys 1930-1935*, Warszawa 1982; *Robotnicy przemysłowi w Polsce 1918-1945*, Katowice 1994.

<sup>5</sup> E. Kopeć, *Włókniarze Bielsko-Bialskiego Okręgu Przemysłowego w okresie wielkiego kryzysu 1929-1933*, Warszawa-Kraków 1973.

<sup>6</sup> A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922-1939*, Warszawa-Katowice-Kraków 1979, czy praca A. Hrebendy, J. Wódcz, *Życie codzienne bezrobotnych w regionie Górnego Śląska*, Warszawa 1992.

<sup>7</sup> J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.

<sup>8</sup> H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000.

<sup>9</sup> J. Kiedos, *Zakony i zgromadzenia zakonne w życiu diecezji katowickiej do wybuchu II wojny światowej*, Katowice 1996.

<sup>10</sup> L. Krzyżanowski, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922-1930*, Katowice 2000, s.121.

Jako przykład – obok Tarnowskich Gór – wymienione zostały Świętochłowiec z proboszczem Wiktorem Otrębą. Zarzucano mu, że obok angażowania się w prace Komitetu, organizuje dodatkowo pomoc charytatywną w parafii za pośrednictwem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia. Na koniec podkreślono konieczność zjednoczenia działań pomocowych i szkodliwość rozdzielenia akcji dobroczynnej. Oficjalną odpowiedź na to pismo wystosował kanclerz, ks. Wilhelm Kasperlik. Podkreślił on autonomię Kościoła i organizowanych przez niego składek. Zaznaczył, że Kościół nie zrezygnuje z własnych działań charytatywnych, tym bardziej, że samorządy dysponują wyższymi kwotami na taką akcję<sup>11</sup>. Cały spór oficjalnie dotyczący zaledwie dwóch parafii prawdopodobnie przeszedłby bez większego, niż lokalne, echa. Ponieważ jednak starosta tarnogórski zaangażował w to centralę Komitetu, a ta z kolei interweniowała w kurii biskupiej, problem nabral szerszego wymiaru. Być może była to jakaś próba sprawdzenia, czy da się podporządkować władzy świeckiej charytatywną sferę działalności Kościoła. Należy podkreślić, że ks. Michał Lewek pełnił w tym czasie funkcję prezesa zarządu Związku Towarzystw Dobroczynnych Caritas. Kościół w diecezji katowickiej, za pośrednictwem kanclerza, wyraźnie dał do zrozumienia, że ceni sobie niezależność także na tym polu i nie zamierza z niej zrezygnować. Dodatkowym tłem tej sprawy mogą być sympatie polityczne starosty (obóz sanacyjny) i proboszcza (opozycyjna chadecja). Mimo oficjalnego nieangażowania się w działalność polityczną duchowieństwa na zalecenie bpa Adamskiego, większość duchownych diecezji nie kryła sympatii do opozycyjnego ugrupowania Wojciecha Korfantego i dystansu do osób sprawujących – po przewrocie majowym – władzy.

Bp S. Adamski zalecił, aby od września do grudnia 1931 roku w każdą pierwszą niedzielę miesiąca zbierano ofiarę na pomoc dla ubogich na terenie parafii. Zbiórkom miały towarzyszyć odpowiednie zachęty z ambony i przypomnienie o chrześcijańskim obowiązku miłosierdzia. Regułą było, że zebrane kwoty wykorzystywano na terenie parafii. Kiedy przeprowadzano kolektę na rzecz Caritas, 10% ofiar wysyłano do centrali diecezjalnej, a 90% wykorzystywano na miejscu<sup>12</sup>. Wobec niewystarczających efektów kolejnych zbiórek i pogłębiającego się ubóstwa, pasterz katowicki zalecił, aby kolęda zbierana w styczniu 1932 roku została przeznaczona w całości na potrzeby bezrobotnych parafii. Do dyrekcji Caritas należało przesłać tylko dane dotyczące wysokości uzyskanej kwoty<sup>13</sup>.

Zbiórki pieniędzy w parafiach stanowiły podstawowe źródło funduszy dobroczynnych. Oprócz gotówki, w zależności od potrzeb, otrzymywano również żywność, odzież oraz węgiel. Kiedy jesienią 1932 roku Kościół poparł akcję nadawania bezrobotnym ogródków działkowych, po raz kolejny zwrócił się do wiernych z prośbą o potrzebne na zakup ziemi fundusze<sup>14</sup>. W ten sposób chciano zapewnić, choć częściowo, zaopatrzenie bezrobotnych w podstawowe artykuły żywności-

<sup>11</sup> Archiwum Archidiecezji Katowickiej (dalej: AAK), Akta Rzeczowe (dalej: ARZ) 412, s. 130, 132 (pismo starosty do Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym – 5 XII 1931), 135 (odpowiedź kurii – 18 I 1932).

<sup>12</sup> AAK, ARZ 412, s. 123.

<sup>13</sup> Tamże, s. 129; „Wiadomości Diecezjalne”, R. 6, nr 11, pozycja 232, s. 138.

<sup>14</sup> AAK, ARZ 412, s. 154.

we. Działka, przy stosunkowo niewielkim nakładzie pracy, dawała plony pozwalające na zaopatrzenie w warzywa (głównie ziemniaki, kapusta, fasola) w sezonie, znacznie poprawiając sytuację bezrobotnych.

Kolejnym, ważnym źródłem funduszy były składki duchowieństwa. Na początku 1933 roku przeprowadzono w diecezji ankietę dotyczącą dobroczynności. Na 357 kapłanów objętych badaniem, stosowną ankietę wypełniło 225. Dzięki danym w niej zawartym można przyjąć, że jeden kapłan przeznaczał na dzieła charytatywne ponad 2.200 złotych w skali roku. Łączna suma zapomóg w gotówce i naturze świadczona przez księży wyniosła 508.786,25 złotych., Należy założyć, że pozostali kapłani (ponad 35%), którzy ankietę nie wypełnili, również angażowali się w akcje dobroczynne. Ponadto w niektórych sprawozdaniach nie uwzględniano mniejszych zapomóg. Pełna kwota w rzeczywistości była więc wyższa – około 750.000 do 1.000.000 złotych. W tym samym roku duszpasterze udzielili 5.687 (na 16.032) chrztów, 1.583 (na 5.916) ślubów i 1.793 (na 6.352) pogrzeby nie pobierając żadnych opłat. Średnio więc od 25% do 35% sakramentów udzielono bezpłatnie. Uwzględniając nieoficjalne „cenniki” (np. pogrzeb kosztował od 20 zł do 100 zł – wystawny, z bogatą oprawą), to daje minimum kwotę ok. 200.000 złotych, której nie pobrano od ubogich. Bardzo często za pozostałe chrzty, zapowiedzi, śluby i pogrzeby pobierano częściowe opłaty pokrywające zaledwie koszty. Nakłady finansowe zakonów i zgromadzeń na działalność dobroczynną, wykazaną w ankiecie, w 1932 roku wyniosły 317.905,90 złotych. Tutaj również z 21 zapytanych zakonów na ankietę odpowiedziało 13. Analogicznie rzeczywisty wkład musiał być większy<sup>15</sup>. Podkreślić należy, że ofiary duchownych nie były w pełni jawne. W omawianej ankiecie przedstawiono najważniejsze wydatki, często pomijając pomoc jaką księża świadczyli doraźnie (rozdając potrzebującym choćby kilkadziesiąt groszy na obiad) czy we własnych rodzinach.

## **b. Składki członkowskie**

Następne stałe źródło dochodów, to składki członkowskie organizacji zajmujących się pracą dobroczynną. Związek Towarzystw Dobroczynnych Caritas w statucie przyjętym w 1929 roku wprowadził dwie kategorie członków. Pierwsza to zwykli; drugą kategorię stanowili dożywotni. Wysokość składek członków zwykłych określało walne zebranie Caritas. Początkowo od osób fizycznych wymagano 12 złotych, a od parafii 20 złotych rocznie jako stawki minimalnej. Członkiem dożywotnim zostawała osoba, która jednorazowo wpłaciła co najmniej 300 złotych. Wydziały parafialne Caritas mogły zamiast gotówki przyjmować odzież, żywność, opał lub nakładać pewne prace, np. roznoszenie czasopism, odwiedzanie chorych i ubogich, przeprowadzenie zbiórki datków. Niepłacenie składek, mimo upomnień, powodowało wykreślenie danej osoby ze stowarzyszenia. Samo ściąganie składek zostało tak pomyślane, aby nawet bezrobotni i nie mający dochodów, mogli do związku należeć i regulować należności. Ci, których nie było stać na opłaceniu członkostwa, mogli je uzyskać wykonując odpowiednie prace związane z działaniami miłosierdzia.

<sup>15</sup> AAK, ARZ 412, s.179; „Gość Niedzielny”, R. 11, nr 50 (10 XII 1932), s.609.

Na początku 1933 roku Caritas apelował o wsparcie materialne i moralne, zachęcając przede wszystkim do zapisywania się do istniejących i tworzenia nowych wydziałów parafialnych. W tym czasie składka członka dożywotniego płaconą jednorazowo wynosiła 300 złotych (tyle samo co w 1929 roku), natomiast do 20 złotych wzrosła opłata członka zwykłego. Apel skierowany był głównie do duchowieństwa, a każdy regularnie płacący mógł otrzymywać bezpłatnie czasopismo „Ruch charytatywny”. Katowicki Okręg Caritas w roku 1933 ze składek uzyskał 2.370 złotych. Kiedy w lipcu 1935 roku erygowano Katowicki Okręg Caritas jako osobę prawną i nadano mu statut, ustalono wysokość składek. Członkowie dożywotni jednorazowo wpłacali 300 złotych, instytucje i organizacje 25 złotych rocznie, osoby fizyczne 12 złotych rocznie. 5% składek raz na kwartał przesyłano do centrali diecezjalnej<sup>16</sup>.

Podobnie fundusze zbierały inne organizacje, zwłaszcza Konferencje św. Wincentego. W 1932 roku działające na terenie diecezji Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia z różnych źródeł uzyskały niemal 280.000 złotych. Funkcjonujące na terenie Katowic Konferencje świętego Wincentego w 1933 roku zebrały (i równocześnie wydały) ponad 42.000 złotych. Kilka poniższych przykładów przybliży skalę zebranych kwot. Stowarzyszenie świętego Wincentego potrafiło w Rudzie Śląskiej w roku 1932 zebrać 15.180,96 zł, a w 1933 roku 14.458,19 złotych. Sumy uzyskiwane ze składek członkowskich były znaczące. W 1931 roku 150 kobiet działających w stowarzyszeniu ofiarowało łącznie 5.158,90 złotych (ponad 34% rocznego budżetu). Panie Miłosierdzia w Lublińcu od czerwca 1932 roku do maja 1933 zebrały 9.167,35 złotych. W Knurowie w roku sprawozdawczym 1931/1932 16 czynnych i 120 wspierających członkiń ze składek i ofiar uzyskało 3.284 złote, z zabaw organizowanych dla parafian 983 złote, subwencji z gminy 2.000 złotych. W Hajdukach Wielkich (obecnie część Chorzowa) Konferencja św. Wincentego z samych składek uzyskała 4.639 złotych (liczyła ona wtedy 180 członkiń zwykłych i 200 wspierających – średnio wypadało 12 złotych rocznie na osobę). Zawsze jednak starano się zatrzymać w stowarzyszeniu jak najwięcej osób, nawet jeśli miały problemy ze składkami. Powszechną praktyką było zwalnianie z opłat członków bezrobotnych, ewentualnie wymagano od nich większego zaangażowania w konkretne prace, tym bardziej, że dysponowali oni wolnym czasem. W skali całej diecezji przychód wszystkich Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia wynosił w 1933 roku 261.447,56 złotych, a w roku 1934 – 242.035,10 złotych. W sprawozdaniu budżetowym Rady Wyższej Stowarzyszeń znalazła się istotna uwaga, że mniejsza suma zebranych pieniędzy w niczym nie ograniczała działalności. Wręcz przeciwnie – dzięki deflacji oraz większej ilości ofiar składanych w naturze, konferencje mogły poszerzyć swą działalność<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> „Wiadomości Diecezjalne”, R. 4, nr 7 (20 IX 1929), s.61-65, poz.131; „Wiadomości Diecezjalne”, R. 8, nr 2 (luty 1933, s.46-47, poz. 232; AAK ARZ 413, s.11-13, 159, 172-177.

<sup>17</sup> „Gość Niedzielny”, R. 10, nr 15, s. 10; R. 10, nr 48, s. 12; R. 11, nr 12, s.161; R. 11, nr 25, s. 249 (błąd numeracji strony – powinna być 349); R.11, nr 50, s. 609; R. 12, nr 14, s. 193; R. 10, nr 9, s. 12; AAK, ARZ 413, s. 153-156.

### c. Dotacje z budżetu państwa, województwa i samorządów

Znaczącą pozycję w dochodach organizacji charytatywnych zajmowały subwencje z kasy Urzędu Wojewódzkiego, Sejmu Śląskiego i od samorządów. Pomoc władz administracyjnych udzielana Kościołowi to wynik współpracy podjętej w celu zwalczania skutków kryzysu gospodarczego. Z punktu widzenia państwa Kościół katolicki był też bardzo potrzebnym i skutecznym sojusznikiem. Przesilenie gospodarcze zwiększało notowania i aktywność ugrupowań radykalnych, zwłaszcza komunistów. Społeczne nauczanie Kościoła – przy ostrych słowach krytyki wobec aktualnej sytuacji gospodarczej – stało jednak na straży porządku społecznego, zwalczało socjalizm i komunizm, szanowało prawo własności. Stąd też sojusznik o dużej sile oddziaływania na społeczeństwo był nieoceniony i władze różnego szczebla chętnie współfinansowały dzieła dobroczynne podejmowane przez diecezję, czy parafie. Na terenie województwa śląskiego o kształcie, rodzaju i wielkości pomocy, czy współpracy władz świeckich z Kościołem decydował Sejm Śląski. Uchwalony 15 lipca 1920 roku statut organiczny gwarantował Górnemu Śląskowi (wtedy jeszcze bez określonych granic) autonomię w ramach państwa polskiego. Jej zakres obejmował między innymi sprawy kościelne, za wyjątkiem konkordatu, będącego domeną polityki zagranicznej. Na tej podstawie Sejm Śląski mógł ustanowić prawa pozwalające wspierać finansowo działalność charytatywną Kościoła czy finansować budowy i remonty świątyń<sup>18</sup>.

W sprawozdaniu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo parafii św. Jadwigi w Królewskiej Hucie za rok 1930 subwencja z magistratu wymieniona jest na pierwszym miejscu wśród dochodów. Podobnie było w Mysłowicach, gdzie „Panie Wincentki” otrzymywały systematyczne wsparcie magistratu. W 1930 roku otrzymały na swą działalność charytatywną 2.500 złotych z urzędu myślowickiego, a 300 złotych z sąsiednich Brzęczkowic. W roku następnym uzyskano 3.000 złotych z magistratu oraz 300 złotych z Brzęczkowic. Dla porównania w tych latach dotacja z Urzędu Parafialnego wyniosła odpowiednio 3.500 złotych i 7.450 złotych. Roczny budżet tej konferencji sięgał 20.000 złotych. Gmina Roździeń dofinansowała w 1930 roku działalność charytatywną Kościoła sumą 200 złotych. Bliżej nieokreśloną subwencję od władz lokalnych otrzymały Panie Miłosierdzia w Dąbrówce Małej. Również w Rudzie Śląskiej dzieła charytatywne prowadzone przez parafię św. Józefa zyskały 4.000 złotych subwencji z gminy<sup>19</sup>. W 1931 roku Katowicki Okręg Caritas otrzymał 6.000 złotych od Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Dwa lata później Katowicki Okręg Caritas otrzymał na swą działalność 5.570 złotych z Urzędu Wojewódzkiego oraz 5.000 złotych z Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Kolejną kwotę – 2.400 złotych – dostał od Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Katowicach. Rok wcześniej ten sam komitet przyznał związkowi dobroczyn-

<sup>18</sup> L. Krzyżanowski, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922-1930*, Katowice 2000, s. 29; M. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1945*, Katowice 1994, s. 43-45; Dz.U.R.P. 1920, nr 73, poz. 497.

<sup>19</sup> „Gość Niedzielny”, R. 8, nr 24, s. 13; R. 8, nr 39, s. 8; R. 9, nr 13, s. 11-12; R. 10, nr 15, s. 10.

nemu 4.500 złotych<sup>20</sup>. Diecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynnych również w 1934 roku otrzymał subwencję od władz wojewódzkich. Sejm Śląski i Urząd Wojewódzki przyznały mu łącznie 8.000 złotych na działalność statutową. Kolejną instytucją wspomagającą był Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w Warszawie, który przekazał diecezjalnej organizacji kwotę 1.800 złotych. Nie były to sumy imponujące – sam dyrektor Związku Towarzystw Dobroczynnych, ks. Maksymilian Wojtas, przekazał z własnych dochodów ponad 2.000 złotych. Ze wspomnianej ankiety wynika, że przeciętny kapłan przekazywał 2.200 złotych rocznie. Niemniej jednak subwencje przyznawane przez władze administracyjne stanowiły od kilkanastu do dwudziestu kilku procent dochodów organizacji. Preliminarz dochodów i wydatków Caritas na rok 1935 zakładał dotację na podobnym poziomie – 10.000 złotych oczekiwano od władz wojewódzkich, a 1.800 złotych od Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi. Również inne dzieła kościelne spotykały się z aprobatą lokalnych władz. Kiedy „Caritas” zaczął budować w Katowicach przy ul. Krasińskiego siedzibę, otrzymał 5.000 złotych z Urzędu Wojewódzkiego<sup>21</sup>.

W Knurowie subwencja gminy w 1932 roku do kościelnej działalności charytatywnej wyniosła 2.000 złotych. W 1931 roku Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia działające w Rudzie Śląskiej przy kościele św. Józefa otrzymało od gminy 4.000 złotych na pomoc ubogim. Urzędy gminne udzielały również wsparcia materialnego. W Królewskiej Hucie przekazano 200 cetnarów (20 ton) ziemniaków dla ubogich<sup>22</sup>.

#### **d. Przychody z imprez organizowanych przez katolickie stowarzyszenia**

Parafie i katolickie stowarzyszenia łączyły działalność charytatywną nie tylko z pogłębianiem wiary i opieką duchową nad ubogimi. Często organizowano przy parafiach spotkania, wykłady, wystawy, kiermasze, wieczornice czy zabawy taneczne. Część lub całość dochodów pochodząca z niewygórowanych opłat lub sprzedaży ciasta, napojów czy z loterii, przeznaczana była na potrzeby akcji charytatywnej. W listopadzie 1929 roku w Domu Związkowym przy parafii mariackiej w Katowicach, zorganizowano bazar dobroczynny, przeznaczając cały dochód na potrzeby ubogich. Związek Niewiast Katolickich w Jaworzu prowadził swoją – także charytatywną – działalność w oparciu o składki, dochody z festynów oraz z wpisowego na imprezy przez siebie przygotowywane. W stolicy województwa Koło Artystyczno-Literackie urządziło 5 marca 1931 roku wieczór literacko-muzyczny. Główną atrakcją imprezy było odczytanie przez Zofię Kossak-Szczucką noweli. Część dochodu organizatorzy przekazali na katowicki Caritas. W katowickiej parafii Najświętszej Marii Panny 23 listopada 1931 roku parafialny oddział Caritas urządził przedstawienie teatralne, z którego dochód przekazał na rzecz

<sup>20</sup> AAK, ARZ 413, s. 11-13, 25.

<sup>21</sup> AAK, ARZ 413, s. 85-89, 91-92, 184-186. W tym przypadku była to kwota symboliczna, bowiem koszty szacowano na 368 tys. złotych, z czego dzięki darom w materiale, transporcie i pracy bezrobotnych zaoszczędzono około 50 tys. złotych.

<sup>22</sup> „Gość Niedzielnny”, R. 8, nr 25, s. 10.

ubogich i bezrobotnych. W programie znalazła się sztuka pod tytułem *W górę serca* o powstaniu styczniowym oraz pokaz taneczny w wykonaniu 12 dziewcząt w strojach śląskich. Organizacje charytatywne nie ograniczały się zatem tylko do dobroczynności, ale również dbały o formację patriotyczną wiernych. W Bogucicach – 13 grudnia 1931 roku – odbyła się w sierocińcu impreza dla parafian. Program artystyczny nawiązywał do malarstwa Artura Grottgera. Tutaj również część dochodu przeznaczono na najbardziej potrzebujących<sup>23</sup>. 4 października 1931 roku w parafii Najświętszej Marii Panny w Katowicach żeńskie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zorganizowało przedstawienie teatralne. Połowę czystego zysku przeznaczono na ubogich parafii, drugą część na potrzeby własne<sup>24</sup>. Z kolei w Królewskiej Hucie, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia działające przy parafii św. Barbary przygotowało koncert orkiestry wojskowej. Dobrowolne ofiary wnoszone przez słuchaczy miały wspomóc bezrobotnych i najbardziej potrzebujące osoby zamieszkujące parafię<sup>25</sup>. Ta sama organizacja charytatywna prowadziła także zabawy karnawałowe. Jedną z nich odbyła się przy katedrze w Katowicach, a dochód z niej został przeznaczony na ubranie dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej. Podobny cel przyświecał zabawie zorganizowanej przez to stowarzyszenie w karnawale w Piekarach w 1934 roku. W obydwu zorganizowanych potańcówkach zadbano, aby dobrej zabawie nie przeszkadzał alkohol.

W Knurowie Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia połączyło przyjemne z pożytecznym. 20 listopada 1934 roku odbyła się przy parafii zabawa na rzecz biednych. O odpowiednią oprawę muzyczną zadbał zespół mandolinistów „Jaskółka”. W relacji z tego wydarzenia zapisano (nie podając konkretów), że wynik finansowy był doskonały. W 1932 roku, przed świętami Bożego Narodzenia, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia z Rudy Śląskiej zorganizowało dobroczynny kiermasz. Również w adwencie tego roku w Chorzowie Wydział Parafialny Caritas razem z Paniami Miłosierdzia urządził wieczornicę charytatywną<sup>26</sup>. W Nowy Rok 1933 Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich przy kościele św. Piotra i Pawła (pełniącego funkcję katedry do czasu wybudowania nowej) wystawiło trzy sztuki teatralne. Kolejno prezentowano *Córki Syjonu*, *A gdy jeszcze matkę masz* i *Florę*. Cały zysk został przekazany na Caritas. W Domu Związkowym 22 października 1933 roku Kongregacja Mariańska działająca przy tej samej parafii wystawiła sztukę cygańską pod tytułem *Micaela*. Bilety sprzedawano po 0,50 i 1,50 złotych, a cały dochód przeznaczono na cele dobroczynne. 2 października 1934 roku Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo przy parafii Piotra i Pawła zorganizowało wieczorek rozrywkowy. Podczas tej imprezy sprzedawano różne potrawy i napoje, a dochód przeznaczono na „gwiazdkę” dla ubogich. Parafia w Katowicach-Dębie zorganizowała w miejscowym kinie *Dębina* pokaz filmu

<sup>23</sup> Tamże, R. 7, nr 45, s.10; R. 8, nr 10, s.12; R. 9, nr 46, s. 12; R. 10, nr 1, s. 6

<sup>24</sup> Tamże, R. 9, nr 40, s. 12.

<sup>25</sup> „Polonia”, R. 9, nr 2867, s. 6.

<sup>26</sup> „Gość Niedzielny”, R. 10, nr 6, s.10; R. 12, nr 8, s. 106-107; R. 10, nr 50, s. 12; R.10, nr 52, s. 13.



*Z dnia na dzień*. Zysk w wysokości 410 złotych został przekazany miejscowej kuchni Caritas dla bezrobotnych<sup>27</sup>.

Wystawianie sztuk teatralnych, czy mniejszych form dramatycznych uatrakcyjniło pracę charytatywną. Organizacje kościelne pokazywały, że nie tylko pukają do drzwi prosząc o jałmużnę, ale również ofiarowały całej wspólnocie godziwą rozrywkę, zabawę czy sztukę. Nie bez znaczenia była również chęć krzewienia kultury przy każdej sprzyjającej okazji. Województwo śląskie należało bowiem do rejonów o najniższym odsetku ludzi wykształconych, co przekładało się na ogólnie niski poziom wykształcenia i kultury. Czasami w przedstawienia angażowano głównych beneficjentów akcji dobroczynnych, czyli ubogich. W Królewskiej Hucie Panie Miłosierdzia działające przy kościele św. Józefa zorganizowały 5 lutego 1933 roku przedstawienie teatralne. Aktorami były dzieci z ochronki prowadzonej przez Siostry Miłosierdzia<sup>28</sup>.

Podkreślić należy, że działania Kościoła były wielopłaszczyznowe. Z jednej strony organizując przedstawienia, zabawy, kiermasze starano się zebrać jak największą sumę na akcję dobroczynną. Dochody z takich imprez wynosiły od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Na przykład zyski ze wszystkich imprez zorganizowanych w ciągu roku 1931 przez Panie Miłosierdzia w Rudzie Śląskiej wyniosły 2.828,93 złotych. Wśród wszystkich dochodów (15.132,34 złote) była to kwota znacząca, przekraczająca 18% wszystkich wpływów. W sprawozdaniu za rok 1931/1932 Stowarzyszenia świętego Wincentego á Paulo z Knuruwa zapisano, że z organizacji zabaw uzyskano 983 złote<sup>29</sup>. Bilety wstępu czy wpisowe kosztowały kilkanaście do kilkudziesięciu groszy, wyjątkowo drożej (dla porównania: bilet do kina kosztował ok. 50 groszy, podobnie tani obiad). Obok celu charytatywnego wspomnieć należy także propagowanie dobrej zabawy i godziwej rozrywki oraz budowania od podstaw kultury regionu. Tego typu imprezy miały również skupiać ludzi wokół świątyni, cementować więzi parafialne i budować wspólnotę opartą na solidarności i współpracy ludzi z różnych środowisk.

#### **e. Inne źródła dochodów**

Oprócz systematycznie organizowanych zbiórek, kolekt, składek czy dotacji w wykazach poszczególnych parafii i stowarzyszeń wymieniano często znaczniejsze ofiary. Darczyńcami były najczęściej osoby prywatne, czasem zakłady pracy czy zreszenia katolickie. Ofiary na Caritas w 1931 roku złożyli m.in. bp Stanisław Adamski (300 zł), konsul Stanisław Beszczyński (50 zł), Paweł Gabor z Hajduk Wielkich (50 zł), ks. Wilhelm Kasperlik (20 zł) oraz Konsum Kolejowy (250 zł)<sup>30</sup>. Składka na rzecz bezrobotnych jest godna podkreślenia, tym bardziej, że organizacje kościelne częściej i hojniej korzystały z ofiarności diecezjan niż Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy. O ile zbiórki i ofiary przynosiły stowarzyszeniom katolickim średnio 20-25% wszystkich dochodów, to instytucja

<sup>27</sup> Tamże, R. 11, nr 1, s. 11; R. 11, nr 43, s. 511; R. 12, nr 39, s. 540; R. 10, nr 14, s. 8.

<sup>28</sup> Tamże, R. 11, nr 10, s. 136.

<sup>29</sup> Tamże, R. 10, nr 15, s. 10; R. 10, nr 48, s. 12.

<sup>30</sup> Tamże, R. 10, nr 1, s. 10; R. 10, nr 2, s. 10.

województwa również odwołująca się do ofiarności społeczeństwa wykazywała w dochodach zaledwie kilka procent pozyskanych od darczyńców<sup>31</sup>.

„Gość Niedzielny” w czerwcu 1931 roku zanotował, że anonimowy czytelnik złożył ofiarę na bezrobotnych wysokości 20 złotych. Klub Obywatelski w Katowicach przekazał 50 złotych na gwiazdkę dla dzieci z Sierocińca im. doktora Mielęckiego. Doktor Roszak, zamiast kupować wieniec na pogrzeb s. Nikodemmy (Służebniczki NMP w Panewniku) przekazał 50 złotych na Caritas, podobnie p. Kape – 20 złotych. Sodaliczka Inteligencji Męskiej w Katowicach przekazała w maju 1934 roku 30 złotych na Caritas, zamiast kupować wieńce na trumnę zmarłego sodalisy Jana Góry. Kiedy w połowie 1936 roku zmarł inż. Bolesław Malinowski, jego koledzy z przemysłu węglowego przekazali na Caritas 100 złotych<sup>32</sup>. Prawdopodobnie w trudnych latach kryzysu narodził się zwyczaj przeznaczania pewnych kwot na Caritas zamiast kupowania wieńców pogrzebowych. Katowicki Okręg Caritas zebrał w 1933 roku 2.514,83 złote od firm Concordia, Firdler i Glaser i Konsum Kolejowy oraz osób prywatnych wymienionych w „Gościu Niedzielnym” tylko z nazwiska: Gaida, Hasler, Herrmann, Kałuża, Koczy, Lissy, Mędlewski, Matricke, Niesner, Ochman, Poloczek, Ritschewald, Wojciechowski, Weichman. Zdarzało się, że anonimowi ofiarodawcy podrzucali paczki. Do jednej z katowickich restauracji (w tygodniku diecezjalnym określono ją mianem NN) ktoś podrzucił paczkę adresowaną na Caritas. W środku było sześć par butów, dwa płaszcze i pięć złotych<sup>33</sup>.

W bardzo oryginalny sposób radził sobie Szpital Bonifratrów w Cieszynie. Zakonnicy prowadzący lecznicę utrzymywali ją z subwencji państwowej, ofiar i fundacji, częściowo z opłat za leczenie, ale podstawowym źródłem były dochody z własnego browaru. Placówka bonifratrów w Katowicach – Bogucicach w momencie zakładania (1871 r.) utrzymywała się dzięki znacznej fundacji – 26 mórg ziemi wartej 4.000 talarów oraz 5.400 gotówki. W latach międzywojennych szpital musiał jednak posiłkować się opłatami i subwencjami<sup>34</sup>.

Niespodziewaną pomoc otrzymał w 1933 roku Caritas od miłośników napojów alkoholowych. Kiedy ceny wódki i innych trunków zaczęły spadać, stali bywalcy kawiarni Liczbińskiego przy rynku katowickim postanowili wspomóc dzieła miłosierdzia. Różnicę między starą, a nową, niższą ceną wrzucali do puszek na ubogich. Z tego tytułu do kasy Związku Dobroczynnego wpłynęło 50 złotych (tyle odnotował diecezjalny tygodnik) i prawdopodobnie goście wspomnianej kawiarni systematycznie zasilali „skarbonkę”<sup>35</sup>.

Wśród ofiarodawców znajdowały się również miejscowe zakłady. Działalność dobroczynną Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Dąbrówce Małej wspomagały między innymi Zakłady Hohenloego z Wełnowca, Zakłady Gieschego oraz firma

<sup>31</sup> „Śląskie Wiadomości Statystyczne”, R. II (1935), s. 26.

<sup>32</sup> „Gość Niedzielny”, R. 9, nr 25, s. 9; R. 12, nr 11, s. 148; R. 12, nr 20, s. 277; R. 14, nr 24, s. 346.

<sup>33</sup> Tamże, R. 12, nr 14, s. 193; R. 11, nr 52, s. 640.

<sup>34</sup> J. Kiedos, *Zakony i zgromadzenia zakonne w życiu diecezji katowickiej do wybuchu II wojny światowej*, Katowice 1996, s. 317-319.

<sup>35</sup> „Gość Niedzielny”, R. 11, nr 4, s. 54.

Zamułka. Kopalnia „Mysłowice” przekazała na zimę 1930/1931 220 cetnarów (22 tony) węgla do dyspozycji parafii. W Królewskiej Hucie kościelne organizacje dobroczynne mogły liczyć na wsparcie Skarbofermu i Państwowej Fabryki Związków Azotowych. W Rudzie Śląskiej wśród wspomagających dobroczynność kościelną w 1932 roku znaleźli się miejscowi kupcy oraz dyrekcja Zakładów hrabiego Ballesterma<sup>36</sup>.

Dzieła miłosierdzia mogły liczyć na wsparcie różnych organizacji działających na terenie parafii. Poszczególne sodalicje starały się wspierać i pomagać własnym członkom. W sytuacjach utraty pracy zwalniano ze składek, udzielano niewielkich zapomóg, pomagano w organizacji chrztów czy pogrzebów. Stąd też stosunkowo niewielkie sumy przekazywano zajmującym się działalnością charytatywną – po prostu część tych działań kierowano bezpośrednio do członków konkretnej organizacji. W pewnym sensie było to budowanie korporacji chrześcijańskich, w okrojonym oczywiście zakresie. Ogólną ideą było zjednoczenie wszystkich parafian w stowarzyszeniach stanowych i zawodowych (w średniowieczu były to cechy) tak, aby nawzajem świadczyli sobie pomoc i opiekowali się potrzebującymi. Taka organizacja miała zapewniać skuteczność, szybkość i celowość działania. W 1931 roku w Kochłowicach Związek Matek Chrześcijańskich przekazał 200 złotych na ubogich parafialnemu Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia oraz po 10 złotych na każde ubogie dziecko przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej<sup>37</sup>. Równocześnie członkinie starały się pomagać we własnym gronie najbardziej potrzebującym matkom.

Związek Niewiast Katolickich z Czechowic, w ramach swoich możliwości, również wspomagał dzieła dobroczynne. Notatka z diecezjalnego tygodnika nie podaje dokładnych kwot – jedynie 20 złotych na sierociniec im. księdza prałata Londzina – jednak wspomniane zostały zasiłki na ubranka do Pierwszej Komunii Świętej. Wspomniany sierociniec wspomagany był również przez Związek Niewiast Katolickich z Jaworza, które w 1929 roku przeznaczyły na jego działalność 40 złotych<sup>38</sup>. Działające przy parafii św. Jadwigi w Królewskiej Hucie Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia przekazało 150 złotych na potrzeby ochrony prowadzonej przez Siostry Miłosierdzia. W 1932 roku Stowarzyszenie Mężów Katolickich przy kościele św. Barbary w Królewskiej Hucie przekazało 50 złotych na biedne dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej. Cieszyński oddział Caritas w sprawozdaniu za rok 1935 wśród ofiarodawców wymienił Sodalicję Mariańską Pań i Panien (5 złotych), Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (15 złotych), Katolickie Stowarzyszenie Mężów (10 złotych), Stowarzyszenie świętej Zyty (5 złotych), księży (105 złotych), robotników (30 złotych) oraz hrabiego Thun Hohensteina (50 złotych)<sup>39</sup>.

Działalność dobroczynna Kościoła spotykała się ze zrozumieniem i życzliwością diecezjan. W miarę swoich możliwości wspierali oni ubogich, chorych

<sup>36</sup> Tamże, R. 8, nr 24, s. 13; R. 9, nr 13, s. 11; R. 10, nr 16, s. 13; R. 11, nr 12, s. 161; R. 11, nr 18, s. 249.

<sup>37</sup> Tamże, R. 9, nr 20, s. 11.

<sup>38</sup> Tamże, R. 8, nr 24, s. 11.

<sup>39</sup> Tamże, R. 10, nr 15, s. 9; R. 10, nr 16, s. 13; R. 14, nr 16, s. 230.

i zaniedbanych. Część wiernych – zrzeszona w licznych organizacjach – udzielała systematycznego wsparcia w postaci składek, żywności, odzieży czy pracy własnej. Obok bardzo istotnej ofiarności wiernych wymienić należy pomoc, którą przyznawały instytucje państwowe, wojewódzkie czy samorządowe. Subwencje, przychylność i pomoc w realizacji niektórych zadań, czy nawet osobisty udział urzędników w dziele miłosierdzia, wzmacniały akcję pomocową. Administracja wojewódzka i lokalna dość chętnie pomagała Kościołowi widząc w nim naturalnego sojusznika i fundament spokoju społecznego, a także doceniając wysoką skuteczność i niskie koszty własne. Obok stałych dochodów, najistotniejszych do prowadzenia działań, Kościół mógł liczyć na doraźne akcje, dary czy niespodziewane dochody. Hojnością wykazało się duchowieństwo śląskie, przeznaczając – jak wykazała ankieta z 1932 roku – do kilku miesięcznych pensji na akcję charytatywną. Wśród ofiarodawców nie brakowało też przedsiębiorców i osób prywatnych, choć zanotowana w źródłach wysokość ich ofiar jest raczej skromna. Może to dziwić, zwłaszcza, że poziom dochodów w województwie śląskim był wysoki, a ci, którzy nie stracili pracy realnie zwiększyli dochody dzięki deflacji. Caritas mógł liczyć również na ograniczoną pomoc innych organizacji katolickich. Zanotowany w źródłach ich wkład nie był znaczący, jednak towarzystwa te pomagały przede wszystkim swoim członkom.

Kościół katolicki podczas wielkiego kryzysu gospodarczego w sposób szczególny zaangażował się w rozwiązywanie bieżących problemów społecznych. Zadbął w trudnych czasach o odpowiednie wpływy na działalność charytatywną, wykorzystując zarówno ofiarności wiernych, jak i przyjmując subwencje z różnych źródeł. Wielkim wkładem była też praca wykonywana przez stowarzyszenia katolickie oraz przez niezrzeszonych wiernych, którzy w miarę możliwości wspomagali konkretne akcje. Na szczególne podkreślenie zasługuje osobista ofiarność duchowieństwa i wiernych zaangażowanych w pracę organizacji charytatywnych. Ich wkład przerastał znacznie datki innych mieszkańców województwa śląskiego. Na wysokości zadania – w pełnym tego słowa znaczeniu – stanęli przede wszystkim najbardziej świadomi wierni – duchowni i parafianie niosący bezpośrednio pomoc potrzebującym. Dzięki ich pracy i hojności Kościół mógł z powodzeniem prowadzić akcję charytatywną zakrojoną na szeroką skalę.

Słowa kluczowe: działalność charytatywna; wielki kryzys gospodarczy; diecezja katowicka; II Rzeczpospolita

**BIBLIOGRAFIA****Źródła**

Archiwum Archidiecezji Katowickiej (AAK)  
Akta Rzeszowe

**Opracowania**

- Hrebenda Adam, Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922-1939, Warszawa, Katowice, Kraków 1979.
- Hrebenda Adam, Wódz Jacek, Życie codzienne bezrobotnych w regionie Górnego Śląska, Warszawa 1992.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, wyd. II poprawione, Poznań 2002.
- Kiedos Jerzy, Zakony i zgromadzenia zakonne w życiu diecezji katowickiej do wybuchu II wojny światowej, Katowice 1996.
- Kopeć Eugeniusz, Włókniarze Bielsko-Bialskiego Okręgu Przemysłowego w okresie wielkiego kryzysu 1929-1933, Warszawa, Kraków 1973.
- Krzyżanowski Lech, Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922-1930, Katowice 2000.
- Landau Zbigniew, Tomaszewski Janusz, Wielki kryzys 1930-1935, Warszawa 1982.
- Landau Zbigniew, Tomaszewski Janusz, Robotnicy przemysłowi w Polsce 1918-1945, Katowice 1994.
- Myszor Jerzy, Historia diecezji katowickiej, Katowice 1999.
- Olszar Henryk, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej, Katowice 2000.
- Wanatowicz Maria, Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1945, Katowice 1994.

**Czasopisma**

- „Gość Niedzielny”  
„Wiadomości Diecezjalne”  
„Polonia”  
„Śląskie Wiadomości Statystyczne”

---

## FINANCING CHARITY'S ACTIONS IN THE DIOCESE OF KATOWICE DURING THE GREAT ECONOMIC CRISIS

### Summary

The great economic crisis caused disastrous social consequences, which resulted in significant deterioration of the financial situation of the inhabitants in the Diocese of Katowice. The most important negative consequences of the economic crisis included unemployment rate at about 40%, vast areas of poverty and the threat of demoralization (alcoholism, vagrancy, prostitution, street children). The Catholic Church took some measures to reduce the negative effects of the crisis. It took care of financing some activities, obtaining the support from the faithful (offerings, special donations, contributions from the members of charitable organizations), local government and central institutions, and organizing various charity events (evenings, dances, stage plays). Particular emphasis should be given to dedication of the clergy and the faithful involved in the work of charities. Their contribution greatly surpassed the donations of other inhabitants of the Province of Silesia. Those of the faithful who were the most aware of the situation- the clergy and parishioners- rose to the challenge and assisted people who were in need. Thanks to their work and generosity, the Church could successfully organize large-scale charity events.

Keywords: charity events; the great economic crisis; the Diocese of Katowice; the Church finances

*Translated by Aneta Kiper*